

## Projekt „Nowy Człowiek”

Nowy człowiek – stworzyłem to określenie aby nazwać istoty, które pozornie przypominają nas, starych ludzi, a jednak tak bardzo różnią się od nas. Na pozór wygląda podobnie, dwie ręce, dwie nogi, głowa. Właśnie, głowa.. i tu, pod czaszką tkwi ta różnica. Tzw. Nowy człowiek, powstał stosunkowo niedawno, w epoce galopującej rewolucji technologicznej. Przyjrzyjmy się bliżej temu zjawisku.

Już na pierwszy rzut oka, widzisz coś dziwnego. Nowy człowiek nie ma pełnego kontaktu z otoczeniem, on żyje czymś, jest zaprogramowany, ma cel. Nie możesz spotkać go ot tak, nie robiącego nic. To niemożliwe, musi być w tym dokładnie **zaplanowane działanie**. Nawet gdyby nic nie robił, to jest po coś, np. relaksuje się, aby uzyskać później wyższą produktywność. Jeśli Ty – jak normalna istota ludzka, próbujesz nawiązać z nim kontakt wzrokowy, możesz napotkać na opór. Oczy nowego człowieka są jak ekran monitora, skomunikowane z mózgiem realizują program. Są jak kamery, sensory robota. Nowemu człowiekowi nie patrzy z oczu źle ani dobrze – on tylko używa oczu. Podobnie z innymi zmysłami. Uszy nowego człowieka są często zatkane słuchawkami. Dlaczego? Bo on nie chce uczestniczyć w świecie, w którym żyjemy my, starzy ludzie. Pragnę tu zaznaczyć, że w świecie konsumpcji wszystko co starsze jest mniej warte od nowego, dla owego – nowego człowieka więc, określenie *stary człowiek* brzmi pejoratywnie. Dumny jest, że on nie jest starym. Wracając do zmysłu słuchu – w uszach nowego człowieka zwykle brzmi muzyka, broń boże radio – które coś mu narzuca. Wyłącznie wyselekcjonowany materiał muzyczny. Ew. audiobook, który ma służyć uczeniu się, żeby lepiej spełniać się w pracy. Bo **praca** dla nowego człowieka jest celem nadrzędnym. Praca, ale nie taka, jak dla nas, żeby godnie żyć, zdobyć środki do utrzymania rodziny. To przy okazji. Praca ma przede wszystkim służyć samorealizacji. Nieistotne, czy jest komuś potrzebna, czy jak wiele współczesnych prac, zupełnie bezsensowna, lub szkodliwa – zachęcająca innych do bezmyślnego kupowania, lub pomagająca maksymalizować zyski. Ważne, żeby działać, rozwijać się i czuć samozadowolenie. Bo nowy człowiek to 100% **egoista**. To jemu ma być dobrze, po to żyje. Nie wyklucza posiadania rodziny, o ile mieści się to w jego planie. Wówczas dobiera do pary podobnego do siebie nowego człowieka i razem podejmują wyzwania/projekty, w których kolejne etapy będą odznaczane na osi czasu. Nie relacja, nie więzi, tylko realizacja zawsze jest na pierwszym miejscu u nowego człowieka.

Nowy człowiek stawia na **bezpieczeństwo**. Spójrzcie, nawet gdy się porusza towarzyszy temu jakaś forma asekuracji. W samochodzie ma zawsze zapięte pasy, na rowerze obowiązkowo kask. Ma wykupione wszelkie możliwe polisy ubezpieczeniowe, w tym osobiste OC, a gdzie się da, to od szkód wyrządzonych sobie samemu. Nowy człowiek, robiąc cokolwiek zawsze najpierw sprawdza, czy jest to bezpieczne. Nawet idąc do restauracji, koniecznie wcześniej rezerwuje stół i czyta zamieszczone w internecie opinie o tym miejscu. **Internet** – bez niego nowy człowiek nie mógłby istnieć. Jest non-stop online. Postęp techniczny jest najlepszym sprzymierzeńcem. Nowy człowiek nie wyobraża sobie stanu, gdzie byłby pozbawiony dostępu do sieci. Przy sobie obowiązkowo ma smartfon, który w każdej sytuacji piszczy, brzęczy, dzwoni, wibruje. Wówczas Nowy człowiek wyjmuje i sprawdza, zwykle uśmiecha się po czym odpowiada. Najczęściej używa do tego celu portalu społecznościowego typu *fejs, insta*, itp. (celowo, nie piszę pełnych nazw tych serwisów, by nie reklamować ponadnarodowej korporacji). Niektórzy nowi ludzie udostępniają posty, lajkują, komentują, upodabniając się w ten sposób do gimnazjalistów (tym drugim można wybaczyć taką dziecinadę, bo są stadium przejściowym między dzieckiem a dorosłym,

nowi ludzie jednak z tego nie wyrastają, a czasem wręcz infantylniej). Czasami na bieżąco umieszcza szczegóły swojego nudnego życia na wirtualnych profilach i koniecznie posługuje się komunikatorem z grupą wybranych innych nowych ludzi, znajdujących się zazwyczaj daleko od niego, tak by nie mogli razem zrobić niczego w realnym świecie. Realny świat owszem, jeszcze dla nowych ludzi istnieje, ale w nim odgrywają wyłącznie skrupulatnie rozpisane wcześniej role. Np. chcąc obejrzeć film w kinie, nowy człowiek kontaktuje się przy pomocy elektronicznych mediów z innymi nowymi ludźmi, z wyprzedzeniem ustalają dokładnie datę wyjścia. Koniecznie potwierdzają ją przed planowanym wydarzeniem. Synchronizacja ta jest nie lada przedsięwzięciem, albowiem większość z nowych ludzi prowadzi ponadnormatywnie aktywne życie zawodowe, mając średnio po 1,5 etatu na głowie. Spotkanie takie nie przypomina wieczoru koleżeńkiego, a jest bardziej eventem businessowym. Przychodząc na spotkanie, koniecznie w większej grupie (nowy człowiek nie czuje się dobrze w wąskim, kameralnym gronie), jego uczestnicy patrzą na smartfony i wymieniają spojrzenia na ciuchy oraz informacje, co takiego ważnego robią teraz w pracy i dlaczego mają wciąż za mało czasu. Obowiązkowo tym pustym rozmowom towarzyszą elektroniczne gadżety. Wydarzenie typu kino jest na tyle wielkim wyzwaniem, że koniecznie trzeba je skrupulatnie zaplanować a później udokumentować na self-fotkach, umieszczonych już po chwili w internecie. Najważniejszą informacją jaką nowy człowiek może przekazać drugiemu nowemu człowiekowi jest stwierdzenie „*świetnie wyglądasz*”. Jest to jakby przepustka do dalszego istnienia w nowym świecie. Żeby świetnie wyglądać oczywiście trzeba być na bieżąco z trendami, bo „*świetnie*” w języku nowych ludzi, znaczy zgodnie z obowiązującą modą. A to kosztuje. Dlatego nowy człowiek musi nie tylko bywać w centrach handlowych, ale przez cały czas zdobywać środki na zaspokajanie tych materialnych potrzeb. Na ubraniach i kosmetykach się zaczyna, ale po drodze są telefony i inne **elektroniczne pierdoły** (nowy człowiek najchętniej wszystko podłączyłby do gniazdka elektrycznego, jednocześnie bredząc coś o ekologii), samochody (chyba że akurat trendy jest przyjechać Taxi lub Uber (teraz coraz modniejsze, bo można przyjechać i pić alkohol), domy.

A jak mieszka Nowy człowiek? Przede wszystkim musi być bezpiecznie, strzeżone, pilnowane i anonimowe mieszkanie, koniecznie nie przypominające starego budownictwa. Musi być w nim pusto. Nic nie może leżeć na wierzchu. Łazienka najlepiej bez wanny, koniecznie wielkie kafle – zgodnie z obowiązującym trendem. Nowy człowiek ma w kuchni gładkie, błyszczące szafki, w których stoją nieużywane i nikomu niepotrzebne naczynia (przecież jada na mieście lub w pracy, z kartonowych pojemników przywiezionych przez Hindusa na rowerze). W mieszkaniu nowego człowieka nie ma „pokoi”, tylko salon i sypialnie. W salonie obowiązkowo duży TV, który spełnia wyłącznie funkcję monitora. Nowy człowiek zamiast telewizji ogląda wyselekcjonowane pozycje na płatnych platformach – Netflix, czy Nc+. Najczęściej **seriale**, o nowych ludziach. Musi przecież skądś czerpać wiedzę, by móc jeszcze bardziej stawać się nowym... Dla nowych ludzi powstają nowe sklepy. Nowy człowiek najchętniej kupuje przez Internet, bo nie musi się ruszać, ale gdy już się nie da to jedzie autem do hiper/supermarketu. Im większy tym lepiej. Nowy człowiek uwielbia duże centra i tak zwane galerie handlowe – poprawna, stara nazwa, na te miejsca to dom towarowy, bo określenie galeria, w starym języku oznaczało galerię sztuki. Wszędzie gdzie nowy człowiek udaje się koniecznie są klimatyzowane wnętrza – nie lubi zmian temperatury. W pracy, w domu, w aucie, ma ustawiony termostat na 23 stopnie. Co 10 lat o min. stopień więcej. Czytelnik zapewne pamięta, że dawniej, jeszcze w latach 80-tych tzw.

temperatura pokojowa wynosiła 18 stopni Celsjusza. Dziś w takiej temperaturze nowy człowiek skonałby z zimna. A już na pewno nie czułby się komfortowo. **Komfort i wygoda** to dla nowego człowieka cnoty niemal religijne, trzeba przestrzegać lub chociaż dążyć do nich, nierzadko za słoną cenę. Musi być ciepło, **sterylnie**, albowiem nowy człowiek jest pod każdym kątem przewrażliwiony i uczulony na wiele rzeczy. Na gluten, mleko, wodę, powietrze, itp. Żeby pielęgnować swoje alergie nowi ludzie biorą prysznic non-stop, min. 2 razy dziennie, a ponieważ większość korzysta z tzw. klubów fitness – to jeszcze w ciągu dnia. Nowy człowiek zatem nie mógłby zrobić zakupów np. na bazarze, czy giełdzie – zamarzlby, przewiałoby go i umarłby ze strachu. Te miejsca są dla nas, starych ludzi. Nowy człowiek musi mieć wszystko pod dachem i zapakowane w folie. Nie przełknie jedzenia, za które nie otrzymał paragonu lub faktury VAT. Następnie wszystko przewozi wózkami do samochodu i jest bardzo, naprawdę bardzo zmęczony odprowadzeniem wózka na miejsce. Gdyby tylko wynaleziono system odprowadzania wózka za pomocą smartfona, za opłatą, nowy człowiek z pewnością by skorzystał. Nie porzuci przecież wózka w którym jest złotówka, bo nowy człowiek to nie anarchista – on przestrzega reguł, jest **karny**. Gdy światło dla pieszych jest czerwone – stoi i czeka. Nawet gdy dla aut też jest czerwone a samochodów nie ma – czeka. Nowy człowiek nie ryzykuje swojego bezpieczeństwa. Zawsze przestrzega pisanego prawa, nawet najgłupszego. Tym chętniej tworzy nowe prawa, przyczyniając się do rozwoju biurokracji, kolekcjonuje rachunki, upomina się o paragony, zawsze udaje się z reklamacją. Jednym słowem pilnuje nowego porządku.

W dużych sklepach na nowego człowieka czekają wyspecjalizowani specjaliści. Nie znają się na niczym ale potrafią pokierować do odpowiedniego działu. Np. w centrum sportowym Decathlon nowy człowiek może poczuć się jak ryba w wodzie. Znajdzie tam dział niemal do każdej możliwej aktywności. Np. jeśli chce kupić sobie buty, nie może udać się na dział butów – tylko wpierw określić, do czego mają mu służyć. Są tam np. buty do polowań na niedużą zwierzyńkę w suche dni (serio!). Nowy człowiek idzie, pyta, przymierza i potem już tylko do kasy, koniecznie z kartą stałego klienta. Gdyby chciał wyjść na śnieg, to niestety nie dobierze butów, musi bowiem określić rodzaj śniegu. Jest tam specjalny dział akcesoriów (w tym obuwia) do chodzenia po śniegu. Nowy człowiek kupuje więc specjalne buty z gumową końcówką i już może wędrować po śniegu. Niestety nie ma dedykowanego działu do lepienia bałwana ale każdy z innych nadaje się, żeby z klienta pokazanego bałwana zrobić. Nowy człowiek w sezonie zimowym planujący wyjazd w góry powinien odwiedzić co najmniej 4 działy i zaopatrzyć się w min. 4-5 par spodni, m.in. do nart biegowych, zjazdowych, do snowboardu, na łyżwy. Nie wspomnę już o rowerze, bo zimą asortyment rowerowy jest ograniczony. Dziwnym dla nowego człowieka byłoby posiadanie jednej pary nieprzemakalnych spodni umożliwiających uprawianie powyższych dyscyplin. Niewykonalne. Poza tym każde mają jakiś styl i co sezon zmieniają krój, modne kolory. Gdy się znudzi – **wyrzuca**. Nowy człowiek na to wszystko zarobi – po to przecież pracuje. Całe szczęście, że będąc tak zajęтым i skupionym na sobie jednak niechętnie się rozmnaża. Jest bowiem cień nadziei, że nowy człowiek to na naszej planecie jedynie etap przejściowy i niedługo samoczynnie wymrze.

Czego my, starzy ludzie, szczerze mu życzymy. (FK)

